PRZEDPŁATA miesiecznie: w Radomiu 85 kop. z odn. do domu 90 k. z przes. poczt. rb. 1. Egzem. pojed. 10 gr.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-a strona kop. 50. Nekrologi kop 20. Reklamy kop. 30. IV-a strona kp. 10.

Rok XXXI. Niedziela 6 Maja 1917 roku. № 102

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń (B. K.) Urzędownie donoszą dnia 5 maja w nocy. **Front arcyks. Józefa:** Wczoraj załamał się przed naszymi pozycjami atak rosyjski.

Na froncie włoskim. Na całym froncie zwykły ogień działowy i minowy. Koło Gorycji usiłował nieprzyjaciel przeprowadzić atak gazowy; czujność naszych wojsk udaremniły te zamiary. Nasi lotnicy zestrzelili wczoraj 3 aparaty lotnicze, nieprzyjacielskie.

Wydarzenia na morzu. Wieczorem, dnia 2 bm. obłożyli nasi lotnicy bombami wodociągowe zakłady koło Codigooro. Lotnicy wrócili cało z powrotem. Tego samego dnia przedsięwziął drugi oddział naszych lotników atak na objekty wojskowe koło Villa Vincenting i koło Valony, z dobrym skutkiem. **Koło Valony wybuchł ogień widoczny z odległości** 50 ciu mil morskich. Wszyscy lotnicy powrócili cało z powrotem.

Komunikat niemiecki

Berlin (BK) Urzędownie donoszą dnia 4 b. m w nocy: **Na froncie francuskim:** Na przestrzeni 30 kilometrów przedsięwzięli Anglicy nowy atak próbny, by przełamać nasze linie. Od 16 do 17 dywizji rzucił nieprzyjaciel do walki, ktora szalała wczoraj od brzasku dnia aż do nocy. Wszystkie ataki nieprzyjaciela odparliśmy. Tylko koło Fresnoy wtargnął nieprzyjaciel do naszych pozycji. Dzisiaj trwa walka w dalszym ciągu. Postawa naszych wojsk jest niezrównana. Oprócz krwawych strat w zabitych stracił nieprzyjaciel w jeńcach przeszło 1.000 żołnierzy. To, że Anglicy w pogotowiu trzymali liczną kawalerję, świadczy, jak wielkie nadzieje przywiązywali do nowych szturmów.

Berlin (BK) Urzędownie donoszą dnia 5 maja. **Na froncie francuskim:** Przy użyciu 300.000 żołnierzy próbowali Anglicy jeszcze raz przełamać nasz front. Cały ten olbrzymi wysiłek wojenny Anglików został wśród krwawych strat dla nich udaremniony. Po gwałtownym ogniu huraganowym poszedł nieprzyjaciel na przestrzeni 30 kilometrów do szturmu. Niemiecki ogień działowy poprostu zmiatał szeregi nieprzyjacielskie ze ziemi Tylko koło Fresnoy i Roeux udało się nieprzyjacielowi usadowić w naszych rowach przednich. Ale naszym kontrakiem wyrzuciliśmy napowrót nieprzyjaciela.

Bitwa trwała do późnej nocy. Tak więc powtórna próba angielska, by front nasz przełamać, w zupełności zawiodła. Straty angielskie przechodzą wszelkie ludzkie obliczenia. Wsie Oppy, Roeux i Cherisy, o które Anglicy walczyli najzacieklej, pozostały w naszem posiadaniu. i

Pokój oddzielny z Austrją?

Berlin. (B. Reut.) Dzisiejsze pisma poranne donoszą, że wiadomość jednego z dzienników angielskich, jakoby koalicja nic nie miała przeciw temu, aby Rosja zawarła pokój oddzielny z Austro-Węgrami, wywołała we Włoszech żywe zaniepokojenie, istnieje bowiem obawa, że takie porozumienie wyjść może na niekorzyść Włoch i ich celów wojennych.

Tajemniczy cel podróży Lloyd George'a

Bazylea. (B. Reut.) Wczorajszy „Daily Mail" na naczelnem miejscu pisze w sposób tajemniczy, że Lloyd George wybrał się w podróż do Francji w bardzo ważnym celu, a mianowicie, ażeby odegnać od koalicji pewne wielkie niebezpieczeństwo, które rzekomo powstało na jej terytorjach. W najbliższej przyszłości zwołana będzie do Londynu nowa konferencja koalicji, która będzie właściwie dalszym ciągiem konferencji sabaudzkiej. Włochy również poślą na tę konferencję swoich przedstawicieli, przyczem prawdopodobnie Sonnino weźnie w niej udział.

Odesa domagająca się demokratycznej republiki

Amsterdam. (BK.) „Times" donosi, że w Odesie miały miejsce olbrzymie demonstracje, w których wzięło udział przeszło 150,000 ludzi. Nawet władze miejscowe wzięły udział, domagając się demokratycznej republiki. Tłumy przeciągały ulicami z chorągwiami w ręce i transparentami, na których widniały napisy: „Dajcie nam pokój" — Żądamy 8 godz. dnia roboczego".

Chiny wypowiadają wojnę Niemcom

Pekin. (B. Reut.) Gabinet wszystkimi głosami przyjął uchwałę oświadczającą się za natychmiastowem wypowiedzeniem wojny Niemcom.

Wylewy w Rosji

Londyn. (BK.) Z powodu pory tajania śniegów nastąpiły w południowej Rosji olbrzymie wylewy. Szczególnie mocno zagrożonym przez wylew jest Kijów.

Hugo Kołłątaj.

Na uroczystem posiedzeniu Rady miejskiej w dniu onegdajszym, wiekopomnej Konstytucji 3 Maja, została nakreślona przez ks. kanonika Rokoszego działalność ks. Kołłątaja, jako genjalnego reformatora polskiego narodowego szkolnictwa i narodowego polskiego wychowania. Właśnie dlatego pragnę skreśloną sylwetkę kołłątajowską dopełnić,—by w narodzie ci wszy-

scy, którzy mogą działać, bo mają zdolność i siły, działali zawsze wyłącznie bezinteresownie, ofiarnie, z pobudek najidealniejszych i zawsze tylko dla bezwzględnego dobra najdroższej nad wszystko Ojczyzny.

Oto, ks. Hugo Kołłątaj, urodzony w sandomierskiem, pochodził z dawnej szlachty smoleńskiej i, co już najobojętniejsze, był kanonikiem. Co jednak najważniejsze, był to jeden *z najznakomitszych pisarzy politycznych*, niepodległej Polski, i jeden z najznakomitszych polskich mężów stanu, właściwy twórca Konstytucji 3 Maja.

Posiadał rozległą wiedzę w zakresie nauk historycznych, społecznych i politycznych. Staszyca przewyższał logicznością i trzeźwością umysłu, oraz znajomością spraw państwa. Kołłątaj również był zwolennikiem postępu, wierzył w potęgę wiedzy, ale, nie mając w swoim charakterze ani źdźbła marzycielskości, ani nie grzesząc gorącością serca, nie cierpiał ludzi, którzy „marzeniami, jakby romansami zapalają sobie głowy“. Kołłątaj to miał do siebie, że nie dał się nikomu brać na plewy, ceniąc tylko myśli oryginalne i ludzi, którzy są praktyczni. Był to umysł niezwykle trzeźwy, a więc wyjątkowy w Polsce, ostrożny, wyrachowany i chłodny. Kołłątaj, to nie tyle człowiek serca i uczucia, ile mąż czynu. Do czynu zaś parła go po części miłość Ojczyzny, ale, (jak to wykazali jego współcześni i najsumienniejsze badania życia tego niezwykłego człowieka), chciwość mienia i zaszczytów, a najwięcej szalona ambicja odegrania wybitnej politycznej roli.

Był jednym z najczynniejszych i najzasłużeńszych pracowników Komisji edukacyjnej i z jej ramienia wyjechał do Krakowa i dokonał tu reformy Akademji. W podupadły krakowski uniwersytet, pogrążony w mrokach średniowiecza, wiał nowe życie.

Przeciw Kołłątajowi podniesiono wiele oskarżeń. Niestety, niektóre z nich były uzasadnione i nie dały się żadną miarą przykryć płaszczem specjalnej wyrozumiałości z tytułu genjalności, jaką Kołłątaj miał w swej duszy.

Jako członek rządu powstańczego intrygował Kołłątaj przeciw Kościuszce, a odpowiedzialność za krwawe czyny, których widownią była Warszawa dnia 9 maja i 28 czerwca, na niego spada o tyle, że mając w ręce władzę i wiedząc o wszystkiem, a mogąc, nie zapobiegł temu wszystkiemu.

I jeszcze jeden grzech dawniejszy. Oto, wyjeżdżając z Warszawy za granicę, po zawiązaniu Konfederacji targowickiej, złożył Kołłątaj na ręce jednego ze swych zaufanych *piśmienną* obietnicę, że przystąpi do konfederacji targowickiej, jeżeli targowiczanie nie pozbawią go podkanclerstwa i zwrócą mu skonfiskowany majątek!...

Uczynił wprawdzie ten krok dlatego w nadziei, że jako członek rządu targowickiego, będzie mógł bronić Konstytucji 3 Maja i nie pozwolić na jej upadek. Okoliczność to pewnie łagodząca, ale strach pomyśleć: twórca Konstytucji 3 Maja *chciał* być targowiczanem, a jeżeli nim nie został, to jedynie dlatego, że go targowiczanie nie chcieli. Aż litość bierze porównywać Kołłątaja z czystym jak łza, ks. Staszycem.

Ale, mimo wszystko, nikt mu nie odbierze tych zasług, jakie położył jako reformator uniwersytetu Krakowskiego i twórca Konstytucji 3 Maja. Pisma polityczne Kołłątaja, to nie tylko zakończenie, ale zarazem korona literatury politycznej niepodległej Polski.

Był przytem znakomitym pisarzem, najlepszym z prozaików staropolskich wogóle, a najznakomitszym w wieku XVIII. Cechuje go jasność i przejrzystość wykładu, jak również wytworność stylu i piękno formy.

Jego reformy, to „łagodna rewolucja“. Kołłątaj pisze: „Chcąc wystawić nową zupełnie budowę, nie należy bynajmniej pogardzać dawnym materjałem, który nie przez to jest zły, że się stara popsuła machina“...

Dla Ojczyzny pragnął potęgi i sprawiedliwości, ale te pragnienia i pomysły wziął już od księdza Staszyca, który za całą naukę Bożą poczytywał świętą naukę Chrystusa — naukę miłości człowieka. Ks. Staszyc nie chciał uznać spekulatywnej, pamięciowej, szufladkowej wiary,—całem dziełem swego życia wyznawał czynną religję miłości, czyniącej sprawiedliwość i miłosierdzie co dzień! Kołłątaja charakter był pozbawiony tej najcudowniejszej sprężyny wszystkich czynów, które ożywiają życie Ojczyzny,—Kołłątaj był pozbawiony serca.

Staszyc porywał i wstrząsał—Kołłątaj tylko przekonywał. Jeśli idzie o ścisłość, a ta być musi nawet w kompilacjach u mających odczyty, to genjusz Kołłątaja zabłysnął najwspanialej wszystkiemi ogniami wielkiego talentu w dziele: „*Prawo polityczne narodu polskiego*“ (1790).

Dzieło to Kołłątaja jest najzupełniejszym projektem naprawy i odbudowy Rzeczypospolitej, na jaki się Polska zdobyła.

Mieści się w tym dziele najwspanialszy rozum polityczny XVIII wieku. To potężne, nieśmiertelne swe dzieło poprzedził Kołłątaj przemową: „*Do prześwietnej Deputacji*“. Przemowa ta to arcydzieło wymowy politycznej sejmu czteroletniego i całej prozy polskiej wieku XVIII.

W czasie obecnej, światowej wojny, członkowie naszego obecnego rządu, naszej Rady Stanu, nieraz już do rąk brali dzieło Kołłątaja, by u tego źródła niewyczerpanego rozumu politycznego, pić siły i mądrość, w pracy nad naprawą i odbudową państwową zmartwychwstającej Ojczyzny!

(*Fors*).

Rada Narodowa.

Pierwszy dzień obrad.

W środę rozpoczął się zjazd plenarny członków Rady Narodowej. Przedpołudnie poświęcone było czynnościom organizacyjnym. Właściwe obrady rozpoczęły się o godz. 3 i pół po południu. Zagaił ję, z ramienia Wydziału Wykonawczego, pięknem przemówieniem dziekan Alfons Parczewski. Na przewodniczącego wybrany został rektor dr. Brudziński. Na zastępcę inż. Kamiński ze Stęporkowa. Na asesorów: ks. Włodz. Czetwertyński (jr), prof. Garlicki, Stanisław Patek, dr. Kupczyński, p. Jasiński z Lublina, p. Feliks Winiarczyk z Łukowskiego, oraz na sekretarza p. Stanisław Janikowski.

W obradach bierze udział około 200 osób. W tem więcej, niż połowa, delegatów z prowincji. Warstwy ludowe reprezentowane są silnie.

Po krótkiem wezwaniu przewodniczącego do obrad w duchu jedności i zgody, sprawozdanie z działalności Wydziału Wykonawczego wygłosił p. Stanisław Thugutt. Następnie zabrał głos wicemarszałek Rady Stanu, dr. Pomorski-Mikułowski, w obszerniejszym referacie obrazując działalność Rady Stanu i sytuację polityczną. Następnie omawiał sprawę wojska brygadjer Piłsudski.

Po krótkiej przerwie rozpoczęła się nad wygłoszonymi referatami dyskusja. Wzięli w niej udział pp. Grotowski, Łypacewicz, Szpotański, Grendyszyński i inni. O godz. 9 wieczorem posiedzenie zostało odroczone.

Dalsze posiedzenie Rady Narodowej odbyło się pod sprężystym i bardzo energicznym przewodnictwem inż. Kamińskiego. W pierwszym rzędzie krzeseł zauważyliśmy członków Rady Stanu, pp.: Pomorskiego-Mikułowskiego, Grendyszyńskiego i Studnickiego. Rozprawy toczyły się wokoło ogólnej kwestji polityki aktywistycznej. P. Studnicki pragnął również zabrać głos, choć nie należy do Rady Narodowej, na co zebranie, zapytane przez przewodniczącego jednomyślnie się zgodziło. Mówca wtedy uwydatniał całą wagę armji polskiej i wskazywał na analogię tworzeniu jej obecnie, a za czasów Księstwa Warszawskiego pod generałem Davoust. Przemawiali i dwaj inni obecni radni stanu, p Grendyszyński i Bukowiecki, dając wyjaśnienia, do których przemówienia radnych narodowych dostarczył, okazji.

Szereg mówców był długi. Ich ferwor oratorski ujęto w żelazne klamry 10 a potem 5 minut czasu. Przemawiali, między innymi, ks. Popławski, p. Korniłowicz, włościanin z Łowickiego, p. Kuczyk, p. Mączewski, p. Osiecki. Panu Paschalskiemu zebranie pozwoliło przemawiać dłużej; młody ten mówca przeprowadził analizę stanowiska Rady Stanu w ciągu czterech miesięcy jej istnienia, a uczynił to z wielkim temperamentem. P. Thugutt wyjasniał charakter i kompetencję Rady Narodowej.

W trakcie tej rozprawy generalnej dopuszczono do mównicy, po za koleją głosów, przedstawicielkę związku równouprawnienia kobiet, która z rozłożystego pergaminu odczytała rezolucję tej instytucji, domagającą się równych praw politycznych dla niewiasty.

W dalszym ciągu zmieniono więc temat dyskusji i wtedy wystąpiło dość znamiennie na jaw, że zebranie jest rozdzielone głęboko na dwa obozy: jeden pragnął, aby Wydział Wykonawczy był przedstawicielstwem większości Rady Narodowej. Z tego stanowiska wychodząc, p. Thugutt skrytykował dotychczasowy system wyboru Wydziału Wykonawczego: ośmiu członków, mianowanych po jednym przez każdą z ośmiu grup politycznych aktywistycznych i pięciu bezpartyjnych. Proponował wybór 15 członków poprostu większością głosów. P. Śmiarowski gorąco go poparł, uważając, że Rada Narodowa reprezentuje opinję kraju, że więc i jej organ wykonawczy winien mieć określoną barwę. P. Łypacewicz również stanął na tem stanowisku, ale z zastrzeżeniem proporcjonalności, aby te stronnictwa, które mają większość na zjeździe nie zmajoryzowały mniejszości, na co i p. Śmiarowski przystał. Takie stanowisko zajął C. K. N. i Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych.

Tego zmajoryzowania obawiały się natomiast inne ugrupowania. P. Simon, p. Grotowski, p. Popiel, p. Malangiewicz przemawiali przeciwko proponowanej zmianie systemu wyboru. Kolejno oświadczali, że w razie zmiany systemu —„wyciągną stąd konsekwencję“.

P. Żbikowski popierał reformę p. Thugutta, dodając do niej żądanie powiększenia wydziału o dziesięciu członków prowincji.

P. Chmielewski żądał, aby przy głosowaniu sprawdzano, czy głosujący jest istotnie delegatem R. N.

Po obiadowej przerwie przystąpiono do wyborów.

Ponieważ chodziły po sali głosy, że ułożono listę kompromisową, p. Popiel z mównicy oznajmił, iż to nie jest zgodne z prawdą.

W głosowaniu były dwie listy. Zwyciężyła lista C. K. N., Zjednoczonych stronnictw demokratycznych i Stronnictwa Narodowego. Wybierano siedmiu członków przez ogólne zgromadzenie. Resztę, ośmiu, wybiorą stronnictwa aktywistyczne, każde po jednym.

Wybrano: na prezesa Rady Narodowej ks. Włodzimierza Czetwertyńskiego jr., na wice prezesa p. St. Thugutta, na członków pp. Targowskiego, Zbrowskiego, Śmiarowskiego, Osieckiego i Nowickiego. Te nazwiska zgromadziły od 87 do 83 głosów. Na liście przeciwnej byli wypisani na czele pp. Brudziński i Parczewski. Głosów padło na nich 52 i 47.

Po głosowaniu przemawiali jeszcze pp. Lutomski, Ostrowski, Łypacewicz, Sadlak, Zbrowski, który robił słuszny zarzut zebraniu, iż nie rozpatrzyło ono właściwie wcale sprawozdania Rady Stanu, Downarowicz, Kornyluk, Młynarski z Kalisza i Grotowski.

Podczas gdy Komisja redakcyjna układała wnioski, p. Łypacewicz złożył sprawozdanie Komisji skarbowej, a p. Popiel sprawozdanie Komisji prowincjonalnej.

Przystąpiono wreszcie do głosowania wniosków.

Wtedy wszedł na mównicę p. Grotowski i imieniem L. P. P. oznajmił, iż wobec nowej sytuacji, jaką tworzą głosowania, stronnictwo to poddaje rewizji swój stosunek do Rady Narodowej i wstrzymuje się od dalszej współpracy w uchwałach.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Niedziela 6 maja. Jana Ap. Ew.

Wsch. sł. g. 4 m. 22 r. Zach. g. 7 m. 32.

— **Z Ligi państwości Polskiej** Zarząd Okręgowy Ligi państwowości Polskiej prosi nas o wzmiankę, żę w środe, dn. 9 maja, punktualnie o g. 8½ p. p. pan Edmund Massalski wypłosi w sali Klubu Narodowego odczyt na temat: „Położenie i granice ziem Polski“. Bilety w cenie 1 kor. oraz dla uczącej się młodzieży po 50 hal. sprzedawane będą u wejścia.

— **Wieczór muzyki kameralnej** na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej odbędzie się we wtorek o godz. 8-ej wieczorem w sali „Klubu Narodowego“.

— **Ze Straży Ogniowej Radomskiej.** Z powodu przypadającego w d. 6 b. m. dorocznego święta strażackiego, w niedzielę o godz. 9 rano w kościele po-Bernardyńskim odbędzie się uroczyste nabożeństwo ku czci św. Florjana, jako patrona straży ogniowych, na które Zarząd Towarzystwa zaprasza wszystkich członków tegoż Towarzystwa.

— **Dnia 3 maja,** jako w rocznicę ogłoszenia wiekopomnej konstytucji odbyło się w miejscowej synagodze o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo, na którem po odśpiewaniu przez chór modłów okolicznościowych, *rabin Ch. Kestenberg* wygłosił kazanie na temat konstytucji, wzywając ludność żydowską do świętowania tego dnia wspólnie ze społeczeństwem polskiem. Na nabożeństwie obecni byli: radni-żydzi, zarząd gminy żydowskiej, uczniowie i uczennice szkół miejscowych i mnóstwo publiczności.

Po nabożeństwie przedstawiciele zarządu gminy żydowskiej z rabinem, udali się na ulicę Marjacką gdzie przyłączyli się do pochodu narodowego

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ w „Głosie Radomskim“ pokazała się złośliwa notatka, donosząca jakoby niżej podpisany instruktor Tow Rolniczego był *zwolnionym* od pełnionych obowiązków, przeto czuję się w obowiązku sprostowania powyższej, fałszywej notatki i zawiadomienia, że pełnię i pełnić będę włożone na mnie obowiązki aż do 1 lipca r. b., potym zaś terminie obejmę posadę w Centrali Tow. Rolniczego w Warszawie. Z poważaniem

Piotr Biernacki.

TELEGRAMY

Przybycie cesarza Karola I do Lwowa

Lwów. (BK.) Cesarz austrjacki Karol I przybył do Lwowa razem z szefem sztabu generalnego Arzem. Celem podróży cesarskiej jest zwiedzenie frontu w Galicji Wschodniej. Na dworcu we Lwowie zatrzymał się cesarz przez 20 minut. Na dworcu powitały cesarza wszystkie władze miejscowe.

Po południu dojechał cesarz do pewnego małego miasteczka galicyjskiego, gdzie go przywitał generał Bochmer-molli z orszakiem. Po przywitaniu się z dygnitarzami wojskowymi, cesarz przeszedł przed frontem honorowej kompanji, rozmawiając z każdym poszczególnym żołnierzem. Następnie udał się cesarz do znajdującej się w pobliżu wsi, gdzie serdecznie witał ludność, poczem odbył lustracje wojsk. Wieczorem odbyło się w dworskim pociągu przyjęcie, w którem wzięli udział wszyscy generałowie. O północy odjechał cesarz Karol I w dalszą drogę.

Zmiana w konstytucji Rzeszy

Berlin. (B. Reut.) Komisja konstytucyjna parlamentu przyjęła przeciwko 4 głosom konserwatystów wniosek wspólny centrum, narodowych liberałów i postępowców, według którego artykułu 17 go punkt 2-gi konstytucji Rzeszy ma być zmieniony w następujący sposób:

Zarządzenia i postanowienia cesarskie wydawane będą w imieniu Rzeszy i potrzebne będzie dla ich ważności kontrasygnacja kanclerza Rzeszy, albo jego zastępcy, którzy, w ten sposób, przyjmują na siebie odpowiedzialność za nie przed parlamentem.

Ponadto komisja konstytucyjna przyjęła uchwałę tychże wnioskodawców, wedle której ma być przedłożony projekt prawa, ustanawiający, że sprawy, stojące w związku z odpowiedzialnością kanclerza Rzeszy na skutek popełnionych przez niego wykroczeń przeciwko obowiązkom jego urzędu oraz stwierdzania tego rodzaju faktu, mają być załatwiane przez sąd państwa.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński“-Radom

Za pozwoleniem cenzury wojennej.